Rok IX. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1904. Nr. 16.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Azya i Europa, żółta i biała rasa.

Wiecie już zapewne, drodzy bracia Włościanie, że ziemia nasza jest ogromnych rozmiarów kulą. Trzy czwarte części powierzchni kuli ziemskiej oblewają wody, zwane oceanami, zaś jedna czwarta część tworzy ląd stały. Lądy te, jakby ogromne wyspy, zowiemy częściami świata. Na jednej półkuli ziemi naszej leży Ameryka, na drugiej zaś Europa, Azya, Afryka i Australia. Część świata, w której my żyjemy, zowie się **Europą.** Co do obszaru, to jest ona mniej więcej rozległą jak 130 razy wzięta Galicya, a 15 razy jak Austrya. Europa liczy około 380 milionów ludności. (1 milion wynosi tyle co 10 razy po 100 tysięcy.

W Europie mamy 4 cesarstwa (Rosya, Niemcy, Austrya i Turcya), 12 królestw (Anglia, Dania, Belgia, Holandya, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Portugalia, Włochy (Italia), Grecya, Serbia, Rumunia), 2 republiki, w których nie rządzi monarcha, lecz prezydent, na pewien czas wybierany, (Francya i Szwajcarya), i wiele księstw.

Europejczycy należą do tak zwanej rasy białej (kaukaskiej), (ubarwienie skóry białe) a dzielą się na kilka szczepów czyli rodzin a mianowicie: 1) na szczep słowiański: Polacy, Rusini, Czesi, Morawiacy, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci, Serbowie, Bułgarzy, i Rosyanie (Moskale). Szczep ten liczy przeszło 100 milionów. 2) germański: Niemcy, Holendrzy, Duńczycy i t. d. 3) romański: Włosi, Francuzi, Hiszpanie, Protugalczycy, Rumuni itd.

Każdy szczep dzieli się znowu na narody, narody zaś na plemiona. Do pomięszanych szczepów, germańskiego z romańskim zaliczamy Anglików, tworzących szczep anglo-saksoński.

Jako najsilniejsze państwo w Europie, uznajemy dziś Anglię, Francyę, Niemcy i Rosyę, z tą tylko różnicą, że Anglia jest straszną potęgą morską, a Rosya lądową.

Na wschód od Europy, a więc od nas i od Rosyi, leży najstarsza i największa część świata — Azya, bo $4^1/_2$ razy większa niż Europa. Połowa ludzi całego świata mieszka w Azyi. Północna część Azyi należy do Rosyi, a zowie się Syberyą (Sybirem).

W Azyi, podobnie jak i w Europie, jest bardzo wiele państw, lecz do najpotężniejszych zaliczyć wypadnie Chiny i Indye (kolonie angielskie).

Gdy Europę zamieszkuje jedna tylko rasa biała (kaukaska), to w Azyi napotykamy dwie rasy. Rasa biała zamieszkuje zachodnio południową część Azyi, zaś rasa żółta (śniado lub miedziano żółta) całą wschodnią i południową a więc prawie całą Azyę.

Do rasy żółtej (śniado żółtej) zaliczyć wypadnie szczep mongolski (oświecone narody Chińczyków i Japończyków i narody wojownicze Tatarów i Turków), tudzież Indyan i Malajczyków, o wyglądzie skóry miedziano żółtym.

Przez zmieszanie się Mongołów z Indyanami powstała rasa Eskimosów, zamieszkujących północną część Azyi przezwaną Syberyą (kraje bardzo zimne).

Co do religii wszyscy Europejczycy są chrześcianami, a Azyaci (jeżeli misyonarze nie nawrócili ich na wiarę Chrystusa Pana) bałwochwalcami, wyznającymi Budaizm lub Mahometanizm (islam).

Najpotężniejszem państwem oświeconem, a le-

żącem na samym wschodzie Azyi, są Chiny, co do obszaru tak wielkie jak cała Europa, tyleż co Europa posiadające mieszkańców, bo 370 milionów. Stolicą Chin jest Peking. Prowincyami Chin są: Tybet, Mongolia, Turkiestan, i Mandżurya (gdzie dziś odbywa się wojna rosyjsko japońska). Kraje te skutkiem bezsilności Chin, powoli ale statecznie zagarnia pod siebie Rosya. Oświata Chińczyków jest najstarszą, jednakże została daleko poza europejską cywilizacyą, a to skutkiem zachowawczości i odgrodzenia się murem od Europy. Chińczycy niechętnie przyjmują oświatę Europejską, a pierwsi Anglicy i Francuzi zmusili ich dopiero do zawarcia stosunków handlowych.

Inaczej przedstawia się sprawa z **Japończykami** zamieszkującymi pięć wysp: Nipon największa, Jesso, Sikok, Kiusiu i Formozę, zdobytą na Chińczykach w wojnie w roku 1895. Japończycy przed przeszło 28 laty przyjęli kulturę (oświatę) europejską t. j. wszystkie urządzenia jak telegrafy, telefony, koleje, maszyny parowe, sztukę wojenną, przemysł, handel, z wyjątkiem tylko wiary. Japonia jako potężne państwo wyspiarskie liczy dzisiaj około 40 milionów mieszkańców, (t. j. tyle co austryacko węgierska monarchia). Ludność tamtejsza trudni się nietylko uprawą ryżu, pszenicy, herbaty, ale także handlem i przemysłem. Każdy Japończyk umie dziś czytać i pisać. Stolicą Japonii jest Tokio Tam też mieszka cesarz japoński, zwany Mikadem. Jedyną plagą tego mocarstwa są liczne trzęsienia ziemi, prawdopodobnie wskutek podziemnych wulkanów.

Morze Japońskie, będące częścią oceanu Spokojnego, oddziela wyspy japońskie od Chin. Zachodnie brzegi morza Japońskiego stanowią brzegi azyatyckiej Syberyi półwysp Korea, o który toczy się dziś straszna walka między Rosyą a Japonią. Dla wyjaśnienia dodać tu muszę, że zatoka Peczili (o której w czasie wojny często będzie mowa) jest częścią Żółtego morza, oblewającego wybrzeża Chin i Korei. Główne porty morza Żółtego są: Tiensin, port (przystań dla obrętów) Pekingu; port Artur, zajęty w r. 1898 przez Rosyan naprzeciw Tientsinu i angielskiego portu Wei-hai-wei, tudzież nieco na południe, Kiauczau, równocześnie zajęty przez Niemców. Powodem nowej straszliwej wojny było to, że Rosya, poprowadziwszy kolej przez południową Syberyę i posiadłości Chińskie jak Mandżuryę, (leżącą na północ od Chin) do Pekingu i swego portu Artura, nie chciała zezwolić Japonii na dowolne prowadzenie handlu w Korei i Mandżuryi. Powiadają, że flota japońska będzie miała stanowczą przewagę siły, jakości i uzbrojenia okrętów i załogi nad fotą rosyjską. Czy jednak Japonia zwycięży Rosyę na lądzie, to wielkie pytanie? Do prowadzenia jednak wojny, według wyrażenia słynnego wodza, potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a tego materyału obie strony nie mają do zbytku. Kto będzie miał więcej pieniędzy, ten zwycięży z pewnością.

Franciszek Szczepański.

Od redakcyi: W jednym z poprzednich numerów umieściliśmy mapę, z której można pouczyć się o położeniu Japonii.

Co słychać w świecie?

Z Rzymu donoszą: W dziedzińcu bazyliki Lateranu stanął przed dwoma tygodniami pomnik dla Leona XIII. Niezwykły to pomnik, gdyż nie przedstawia osoby Papieża, lecz na podstawie wznosi się marmurowa postać robotnika-kowala, trzymającego w prawej ręce krzyż, na którym wypisano godło: «w tym znaku zwyciężysz». Po czterech bokach podstawy wyryte są wyjątki z trzech encyklik społecznych ś. p. Leona XIII. Do wystawienia pomnika przyczynili się robotnicy i ci, co pracują dla polepszenia doli robotników. Odsłonięcie pomnika odbyło się wobec kardynałów z wielką uroczystością.

Wiedeń. Rada państwa zwołana jest na 19 b. m.

Hiszpania. W Madrycie, stołecznem mieście Hiszpanii, anarchista napadł na prezydenta ministrów Maura i zadał mu ranę w piersi nożem kuchennym. Rana nie jest ciężka.

Z Francyi nadchodzą coraz smutniejsze wieści. Piekło i jego wysłańcy masoni, rozpoczęli prawdziwie djabelską walkę z Panem Bogiem. Pogwałcili bowiem sprawiedliwość, pozbawiwszy katolików wolności nauczania, a teraz chcąc zagłuszyć krzyk sumienia, rzucili się na krzyż Chrystusa i wyrzucili go ze sal sądowych. Sprawiedliwość jednak, aczkolwiek uciśniona, odezwie się w sumieniach katolików i zażąda kiedyś strasznej kary na pyszałków masońskich i socyalistycznych.

Rosya. Minister Plehwe przyrzekł wypłacać tytułem wsparcia 1500 rubli ks. arcybiskupowi Hryniewieckiemu. Ks. Arcybiskup dał ciętą i stanowczą odpowiedź, którą podajemy jako dowód nierzetelności rządu rosyjskiego:

«Mam prawo i chcę i domagam się tego wszystkiego, co mi się należy za czas przeszły, albo nic na przyszłość. Ojciec święty Leon XIII. pismem z d. 9 października 1899 zawiadomił mnie, że rząd rosyjski płacić mi ma pełną pensyę biskupią w kwocie 4000 rubli, która mi się słusznie należy, a której ja się bynajmniej nie zrzekam. Tymczasem rząd rosyjski popełnił na mnie oszustwo a zawzięci wrogowie moi Tołstoj i Kantakuzen, postąpili jak rabusie. Ja

nie żebrak i wsparcia nie potrzebuję i od siebie ofiaruję je najmiłościwiej p. ministrowi Plehwemu.

Antysemici w Rosyi (przeciwnicy żydów) podnoszą oskarżenia przeciwko żydom. Podają, że żydzi oświadczyli się za Japończykami. Czy to prawda, nie wiadomo. — To jednak jest pewnem, że żydzi stoją po stronie silniejszych, a osiedlają się pośród słabszych. W Prusach żydzi pomagają hakatystom, a w Galicyi uznają się za Polaków, osiedlają się pośród Rusinów, gdyż chłopa ruskiego łatwiej oszukują, niż polskiego.

Wojna na Wschodzie.

Potyczki na Korei. Japończycy posuwają się ciągle ku rzece Jalu. Kozacy cofnęli się w popłochu. Stoczono liczne potyczki między Czunsu i Widżu. Główna masa armii japońskiej znajduje się koło Widżu.

Chiny a Rosya. Rząd rosyjski domaga się, aby w chińskiem wojsku nie służyli oficerowie japońscy, którzy usiłują nakłonić jenerała Ma, aby odciął odwrót Kuropatkinowi, naczelnemu dowódcy wojsk lądowych rosyjskich.

Wojna na południu. Niemcy stoczyli walkę dnia 9 b. m. z Hererami w Afryce, którzy zajęli bardzo silne stanowisko. Walka trwała cały dzień. Po stronie niemieckiej padło kilku oficerów i kilkunastu kawalerzystów. Nowe posiłki niemieckie już wyruszyły przeciwko ciemnemu ludowi, który już potrafił ocenić dobrodziejstwa niemieckiej oświaty.

Jeszcze słówko o wychodźcach na „Saksy".

Już kilkakrotnie można było czytać w «Prawdzie» ustępy, odnoszące się do emigracyjnego ruchu ludu galicyjskiego, rok rocznie wzrastającego. Podawano już to przestrogi, tchnące miłością ojcowską dla tych, co bez koniecznej potrzeby siły i zdrowie marnują na obczyznie, bądź też kreślono zgubne wpływy moralne, na jakie biedny lud jest tam narażony. Zdrowe słowo doświadczonych obrońców ludu prawie żadnego skutku nie przyniosło. Nie wielu jest takich, co rzeczywistą korzyść i pożytek odniosło z wychodźctwa na «Saksy», bardzo wielu natomiast tych, co zakosztowali gorzkich owoców i przebyli ciężką próbę, a jednak to nie przeszkodziło wychodźctwu tak masowemu jak w tym roku. Widać, że trudną jest rzeczą zatamować emigracyę tak trwałą jak czasową. Jedynie rząd mógłby temu zapobiedz, lecz niestety dotąd nie pomyślano nad tem na seryo. Wychodźctwo do Prus stało się dziś manią, zwyczajem, czemś tak powszechnem, że pierwszy lepszy parobczak, czy dziewczyna, córka nawet zamożnych rodziców na gwałt się domaga a nawet płaczem wymusza, by jej pozwolono wyjechać. Faktem jest dość ogólnym, że znaczny procent opuszcza progi domowe bez najmniejszej potrzeby, podczas gdy w domu siedząc, przydałby się niejeden przy gospodarstwie, albo w swoim kraju znalazł zarobek na wiosnę lub w lecie, kiedy to u nas ogromny brak ludzi do służenia lub roboty rolnej. Zysk z pracy na «Saksach» może być trochę wydatniejszy, niż u nas, lecz gdy popatrzymy na wynik ostateczny całej roboty i na długi czas strawiony na obczyźnie, to aż przykro się robi. Pokazać mi proszę, czy kto się stał bogatszym, użył sobie doli na dalsze życie czy majątek powiększył, lub kupił za pieniądze w «Saksach» zapracowane? Gdzie tam! Co roku jeździ, a zawsze goły, jak święty turecki. Co najwyżej kupi sobie niklowy zegarek, liche ubranie, krawatkę, przynosząc ostatecznie kilka albo kilkanaście koron, które idą na pijatyki i różne grzeszne sprawki. Gdy weźmiemy pod rozwagę szkody dla duszy wynikłe, zaniedbanie się moralne i religijne (bo tam przeważnie tylko domy modlitwy są luterskie, a kościoły katolickie o całe mile oddalone) — to zaprawdę zgroza zbiera na widok tych biednych dusz, które nie chcą zrozumieć ani uwierzyć, co im zagraża. To są ogólne uwagi, które nieraz podawano w pismach ludowych. Kiedy przed kilkoma dniami przyjechało do Oświęcimia z całej Galicyi parę tysięcy robotników, aby stąd na różne punkta do Prus się udać, zmuszony był komisarz policyi zawrócić ich z drogi, gdyż dla nich nie było miejsca ani zajęcia w «Saksach». Jakież rozczarowanie musiało ich opanować na podobne oświadczenie Komisyi. Szkoda było tylko grosza wydanego na podróż. Zaledwie parę dni upłynęło, znowu drugie tysiące emigrantów przejechały przez Kraków i stanęły w Oświęcimiu. Tam nie było agentów, więc znowu zawód i strata grosza. Lecz nie dowierzając temu, do Mysłowic pojechało około 7.000 robotników i robotnic osobnymi pociągami i osobowymi zwyczajnymi, z czego tylko część mogła pojechać na «Saksy» i to takich, co już z góry mieli zapewnione przyjęcie, reszta zmuszona była wracać na rolę swą rodzinną. Ci, co na oślep pojechali, wracają za parę dni z posmutniałemi minami. Pracodawcy pruscy jeszcze w lutym i styczniu spisywali kontrakty z robotnikami i teraz mają ich poddostatkiem.

Nakoniec wypada zanotować i do wiadomości czytelników «Prawdy» podać, że namiestnictwo galicyjskie postanowiło zbadać sprawę zapotrzebowania robotników rolnych na miejscu w Niemczech i w tym celu odniosło się z zapytaniem do wszystkich konsulów austryacko węgierskich w państwie niemieckiem, czy tam rzeczywiście zachodzi potrzeba robotnika i jaki rodzaj pracy mógłby tam znaleźć galicyanin. Konsulaty odpowiedziały, że niema zapotrzebowania, chyba w nieznacznej liczbie i to tylko

z zachodniej Galicyi, bo Rusin z trudnością będzie przyjęty jako leniwy i opieszały do pracy. Namiestnictwo we Lwowie rozesłało do starostw okólnik tej treści, aby te ograniczały, o ile ustawy na to pozwalają, cały prąd wychodźctwa i powstrzymywały lekkomyślnych.

Kto jeszcze nie wierzy i próżnemi zachciankami się powoduje, niech zapłaci kolej do Oświęcima i tu się dowie, że prawdą jest, co tutaj piszę. Dla pewności niech weźmie tyle pieniędzy, by z Mysłowic lub Oświęcimia miał o czem wrócić do domu.

Ks. Franciszek Graca.

Cierpienia Biskupów polskich za wiarę i ojczyznę.

(Ciąg dalszy).

Wygnanie biskupa Gutkowskiego.

Równocześnie biskup podlaski *Jan Marceli Gutkowski* ma zatarg z rządem moskiewskim. I tu także chodziło o obronę wiary katolickiej i niedopuszczanie, aby rząd mieszał się do spraw czysto kościelnych. Po wielu szykanach, odbierają mu pensyę, a gdy to nie pomaga, wywożą go Moskale w r. 1840 do Ozieran na Białą Ruś i zamykają w klasztorku wśród lasów i bagien.

Tam spędza lat 3 pod ciągłym nadzorem i odcięty od świata; nawet w Niedzielę i Święta nie pozwalają mu odprawić na Ołtarzu Mszę św.

Gdy rząd moskiewski nie chce na żaden sposób przywrócić go na stolicę biskupią, biskup rezygnuje zgodnie z życzeniem Ojca św., wyjeżdża do Lwowa w r. 1843 i umiera tamże po 19 latach.

Usunięcie Biskupa Wojtarowicza.

Któż nie słyszał o strasznej rzezi w Galicyi w r. 1846? Ówczesny rząd był sam jej sprawcą. Chłopi rzucili się pijani na dwory i na plebanie — polały się strugi niewinnej krwi bratniej. Biskup tarnowski *X. Józef Grzegorz Wojtarowicz*, syn włościański ze Szynwałdu pod Tarnowem, podniósł głos i w liście pasterskim napiętnował ten czyn Kainowy, a zabójców obłożył karami kościelnemi. Nie spodobało się rządowi to wystąpienie biskupa. Zażądano odwołania albo rezygnacyi. Biskup wolał zrzec się biskupstwa w r. 1850 i osiadł naprzód w Mogile, potem w Krakowie, na probostwie św. Floryana, gdzie dokonał świątobliwego żywota w r. 1875.

Ale to dopiero jakby wstęp do księgi męczeństwa episkopatu polskiego. Dotąd szli na wygnanie biskupi polscy pojedynczo, nastają czasy, w których nieustraszeni Pasterze polscy pójdą gromadnie do więzień i na dalekie wygnanie w głąb Rosyi. Krwawe to karty w historyi kościoła i narodu polskiego, ale chlubne i zaszczytne dla naszego duchowieństwa.

Wygnanie trzech biskupów naraz.

Rok 1863 przyodział Polskę wielką żałobą. Powstanie styczniowe zgniótł rząd moskiewski bez litości, wytoczył potok łez i krwi polskiej. Biada zwyciężonym! wołają więzienne mury pełne niewinnych ofiar, szubienice ociekłe krwią polską, zgliszcza miast i wiosek dymiące pożogą!

Z wielu piersi wyrywa się z dymem pożarów i z kurzem krwi bratniej żałosna skarga ku niebu: Panie, Panie czemuś nas opuścił?

Ale P. Bóg nie opuścił i wówczas narodu naszego. Oto kiedy wróg sięga w swej szatańskiej zemście po najdroższe nasze świętości, gdy chce wydrzeć narodowi i wiarę, aby tem łatwiej zatruć ducha narodu — biskupi polscy stają naprzeciw murem żelaznym i słupem miedzianym i swojemi cierpieniami okupują dusze braci.

Prawie równocześnie w r. 1863 wywożą Moskale w głąb Rosyi trzech biskupów polskich. Imiona ich: *X. Adam Stanisław Krasiński* biskup wileński, *X. Zygmunt Szczęsny Feliński* arcybiskup warszawski i *X. Paweł Rzewuski* biskup-nominat sufragan warszawski.

Wygnanie biskupa Krasińskiego.

Pierwszy z nich X. Adam Stanisław *Krasiński* za to, że nie chciał potępić powstańców, czego wymagał od niego rząd, zostaje aresztowany w czerwcu 1863 w Dynaburgu, w drodze do kąpiel morskich, dokąd wyjechał za najformalniejszym paszportem. Przewożą go do Wiatki i trzymają tam lat 20. Gdy go uwolniono bez możności powrotu do Wilna, obrał Kraków za mieszkanie. Po drodze wstępuje do Częstochowy i, leżąc krzyżem przed cudownym obrazem Matki Boskiej, dziękuje za odzyskaną wolność.

W czasie długiego wygnania pisze cenne dzieło naukowe: »Słownik synonimów polskich« i oddaje rękopis za przyjazdem do Krakowa Akademii umiejętności. Ta drukuje to dzieło własnym nakładem, a autora zalicza do swego grona. Uniwersytet Jagielloński nadaje też wygnańcowi tytuł doktora filozofii. Umarł w r. 1891 i spoczywa na krakowskim cmentarzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Odznaczenie Sienkiewicza. Rząd rosyjski wręczył sławnemu naszemu powieściopisarzowi Henrykowi Sienkiewiczowi w Warszawie przez osobnego delegata order „Legii honorowej“. Order ten pochodzi od prezydenta Francyi, który rodaka naszego pragnął tak wysokiem uznaniem odznaczyć za zasługi pisarskie. Dawniej już otrzymał H. Sienkiewicz od cesarza

austryackiego order do noszenia na szyi „za zasługi około literatury i sztuki“. Odznaczenia te stanowią niemały zaszczyt dla narodu polskiego.

Wysyłka pieniędzy za granicę. Kto chce wysłać pieniądze do kogo za granicę Austryi, musi od 1 kwietnia pisać na przekazie sumę w pieniądzach tego kraju, do którego posyła. Naprzykład do Niemiec musi wystawić w markach, do Francyi we frankach, do Ameryki w dolarach, do Brazylii we frankach. Przy tem poczta liczy: 1 markę = 1 K. 17 h. 1 frank = 95 hal.; 1 rubel = 2 kor. 54 hal.; 1 dolar = 4 kor. 96 hal.

Uroczystość u XX. Salezyanów w Oświęcimiu. W drugie święto wielkanocne odbyły się w klasztorze po dominikańskim prymicye dwóch nowo wyświęconych kapłanów Zgromadzenia ks. Bosko. O godzinie 8 zrana stanął u stopni Ołtarza ks. Walenty Kozak, aby po raz pierwszy złożyć bezkrwawą Ofiarę św. Sumę zaś odprawił drugi nowo wyświęcony ks. Juliusz Solarz. Przy odgłosie muzyki kapeli zakładowej i w towarzystwie kleryków oraz wychowanków wprowadzono go do kościoła, gdzie rzesza ludu śląskiego i mieszkańców wsi okolicznych wyczekiwała błogosławieństwa, którego obaj kapłani udzielali po kolei wszystkim obecnym po skończonej sumie. Zaznaczyć wypada, że w tym roku już trzech kleryków z zakładu oświęcimskiego dostąpiło godności kapłańskiej i prymicye odprawiało. Wszyscy trzej pochodzą ze Śląska. Zakład ks. Bosko niedawno powstały w Oświęcimiu powoli ale skutecznie się rozwija, rokując jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Liczba księży się zwiększa, praca i nauka wydaje pomyślne skutki, duch religijny ożywia wszystkich, tak uczniów w szkole jak w warstacie. Mury świątyni wielkich rozmiarów już od jesieni poktyte dachem, teraz z wiosną rozpoczęto w dalszym ciągu roboty zewnątrz i wewnątrz.

Loterya na powodzian w Oświęcimiu. Ludzie dobrej myśli, przejęci miłosierdziem dla biednych mieszkańców powiatu bialskiego i chrzanowskiego, którzy zeszłego roku nawiedzeni zostali powodzią Soły i Wisły, zawiązali komitet ratunkowy celem przyjścia z pomocą materyalną dla powodzian. Komitet rzeczony, którego prezesem jest Wny ks. proboszcz Karol Szałaśny w Oświęcimiu, rozwinął wydatną akcyę i obmyślił jako środek do celu loteryę fantową, która się odbędzie w Oświęcimiu dnia 17 kwietnia b. r. Fanty różnego rodzaju tak w rzeczach jak w gotówce już w ciągu miesiąca marca zebrano. Gotówki zebrano kilkaset koron, a ze sprzedaży kartek do losowania fantów spodziewać się należy przy poparciu i dobrej woli uczestników znaczniejszej kwoty, którą się rozdzielać będzie między najwięcej potrzebujących na przednowku.

Nie brak też zapału u oświęcimskiej inteligencyi dla sprawy omawianej, bo nie tylko grono pań uproszonych przez prezesa Komitetu podjęło się zbierania fantów w Oświęcimiu, w Chrzanowie i po dworach, — lecz postanowiono jeszcze dochód na loteryę powiększyć daniem przedstawienia teatralnego amatorskiego, które się odbędzie dnia 1 maja w Oświęcimiu. — Dzieło to zbożne z radością witają biedni mieszkańcy zalanych wiosek, którym woda cały majątek na zagonie zalała i zniszczyła.

W Krakowie ma powstać towarzystwo chowu drobin, królików i gołębi. Wkrótce ma być walne zgromadzenie. Chętni do przystąpienia na członków mogą się zgłosić do p. Jakóba Silbermana weterynarza, Groble nr. 5.

Nie opamiętał się „Przyjaciel ludu“ i ciągle podjudza włościan do lekceważenia ks. Biskupa Wałęgi i duchowieństwa. Porównuje księży w Galicyi z duchowieństwem niemieckim na Śląsku. Według zdania jedni i drudzy nadużywają religii do celów politycznych, bo niemieccy księża pracują dla Niemców, a polscy dla stańczyków. Bardzo zbłądziłeś „Przyjacielu“. Przeczytaj życiorysy biskupów i kapłanów, męczenników polskich, a przekonasz się, że kapłani polscy nie bronią stańczyków, lecz trudzą się i życie niosą w ofierze Panu Bogu dla ocalenia wiary i moralności ludu. Gdy tedy zabraniają czytać „Przyjaciela ludu“ i łączyć się z przywódcami ludowców, pragną tylko zbawienia dusz ich pieczy powierzonych.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Po naszych miastach potworzyły się komitety, które mają się starać o to, żeby popierać przemysł krajowy, żebyśmy nie kupowali ladajakich od obcych sprowadzonych towarów, ale przedewszystkiem popierali towary wyrabiane w naszym kraju. Przemysłowi podać tu musi rękę handel. Celem wyrobienia reklamy u kupców dla wyrobów krajowych odbędzie się we Lwowie od 15-go czerwca do 15-go lipca b. r. wielki jarmark wyrobów krajowych. — Otwarcie jarmarku rozpocznie się poświęceniem i Mszą świętą, a wieczorem wielką zabawą. We wszystkie na ten czas przypadające niedziele i święta urządzane będą zabawy ludowe, koncerty śpiewackie, tombola, przedstawienia teatru ludowego; w dnie powszednie wspólne zwiedzanie jarmarku przez młodzież szkolną, gry i zabawy na boisku, koncerty muzyczne uczniów, a na zakończnie uroczyste zamknięcie jarmarku festynem i iluminacyą.

Od Komisyi Emigracyjnej Związku Narodowego Polskiego. Ostrzeżenie. Na jesień roku zeszłego nastał w Stanach Zjednoczonych w przemyśle zastój, który w rozmiarach swych z każdym dniem staje się groźniejszym. Codziennie dochodzą wieści o zamykaniu wielkich i małych zakładów fabrycznych. W dużych miastach mnoży się w zastraszający sposób armia niezatrudnionych. Zanosi się na takie przymusowe bezrobocie, jakiego świadkami byliśmy w roku 1892—1893. A jak zwykle bywa, pierwszemi ofiarami nędzy spowowowanej brakiem zajęcia stają się robotnicy nieurodzeni w Ameryce. Obecny zastój, który objął silniej niż inne gałęzie przemysłu całą fabrykacyę żelaza i stali, daje się właśnie najsurowiej we znaki napływowym żywiołom, a bodaj czy nie najwięcej Polakom, Rusinom, Słowakom i Kroatom, stanowiącym znaczną większość w olbrzymiej masie robotniczej, zatrudnionej w lejarniach i walcowniach blachy stali i żelaza. Kiedy się ten zastój skończy, dziś trudno orzec. Być może, że będzie chwilowym i że na wiosnę roboty znów się zaczną; być może, że potrwa aż do przyszłojesiennych wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz i to jest możliwem, że kryzys będzie długotrwałym i że porwie w swój wir coraz więcej przedsiębiorstw, rzucając w otchłań nędzy miliony ludzi.

Z tego względu uważamy za swój obowiązek ostrzedz rodaków naszych, którzy przed nędzą w Ojczyźnie pragną ratować się ucieczką do Ameryki, aby się dobrze namyślili, nim ten krok powezmą. W obecnej porze mogą spotkać się się z gorszą jeszcze biedą od tej, jakiej zażywają w domu.

Ci zwłaszcza, co nie posiadają w Stanach Zjednoczonych krewnych lub bliskich przyjaciół, na których mogliby liczyć, że od chwili wstąpienia na ziemię amerykańską zajmą się nimi pod każdym względem, albo ci, którzy nie wybierają się w drogę z większym zapasem pieniędzy, narażają się na przymusowy powrót na miejsce, skąd przybyli.

Z powodu wzrastającego bezrobocia urzędnicy emigracyjni otrzymali polecenie, aby w portach egzaminowali cudzoziemców ostrzej niż kiedykolwiek. Jeżeli emigrant nie może wykazać się, że ma dosyć pieniędzy, aby chociaż kilka tygodni wytrzymał bez zajęcia, jeżeli kogo w Ameryce nie zna i nie posiada adresów, jeżeli ma w kraju żonę i dzieci a z Ameryki nikt po niego nie posłał, to niema wątpliwości, że nie dopuszczą go do wstąpienia na ziemię Stanów Zjednoczonych i spotka go przymusowe odesłanie do Europy

statkiem i kosztem tego samego Towarzystwa żaglowego, u którego zakupił bilet jazdy do Ameryki. Ostrzegamy więc robotników i włościan noszących się z zamiarem wyemigrowania do Ameryki, aby zabierali się do tego bardzo oględnie a przedewszystkiem poczekali do wiosny. Uprzedzamy ich, że obecnie jest tu bardzo trudno dostać jakiekolwiek zajęcie. Nie omieszkamy poinformować prasą ojczystą o tutejszych stosunkach na rynku pracy i żywimy nadzieję, że to wyjdzie na pożytek zarówno ludowi na ziemiach polskich, jakoteż społeczeństwu amerykańskiemu.

Ostrzegamy również przychodźców, aby nie przyjeżdżali tutaj za kontraktem na gotową posadę. Istnieje bowiem prawo wydane na żądanie tutejszych związków robotniczych, aby nikomu nie pozwalano wylądować w Stanach Zjednoczonych, kto ma już z góry obiecaną posadę. Robotnicy tutejsi na wypadek strejku zabezpieczeni są przez to prawo przed sprowadzeniem przez fabrykanta na ich miejsce t. zw. łamistrejkerów z innych krajów.

Rodacy nasi na zapytanie urzędnika emigracyjnego, czy mają obiecaną pracę, dają kłamliwą odpowiedź, że tak, w nadziei, że w ten sposób ułatwią sobie wylądowanie. Zwykle taki przyjezdny opowiada, że mu brat lub znajomy obiecał miejsce, i na podstawie tej opowieści bywa stanowczo zwracany do kraju. Ostrzegamy przeto wszystkich wyjeżdżających do Ameryki,

1) aby nie przyjmowali roboty z góry za kontraktem,

2) aby nie kłamali, że im krewny lub znajomy obiecał miejsce w jakiejś fabryce, gdyż w każdym w tych wypadków nie będą wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, lecz bezwarunkowo zwróceni. Dopiero po przyjeździe do Ameryki można i trzeba szukać pracy.

Z szacunkiem *A. Dębski, L. Fremikowski, St. Pruss, B. Majewski, J. Tecław*, Komisya Emigracyjna z łona Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

I. Macierz Polska. Z pod prasy wyszła książeczka starosty Namiestnictwa Ludwika Popiela O komasacyi gruntów rolnych. Autor, znany już z prac z tego zakresu, wyłożył rzecz bardzo przystępnie. Wyjaśnił, co to jest komasacya, jak znaczne płyną z niej korzyści, opisał dokładnie sposób, w jaki się komasacye przeprowadza, a osobny ustęp poświęcił kosztom i wykazał, że faktycznie prawie ich niema. Dwie mapki, bardzo przejrzyste, pouczają, jak przedstawia się gmina przed a jak po komasacyi. — Książeczka wyszła w Bibliotece Macieży Polskiej jako nr. 23., a cena jej 20 h.

II. „Przewodnika Zdrowia“ Nr. 4 (na kwiecień) (Czarnowski, Berlin Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Zmartwychwstanie i odrodzenie. — Więcej umiarkowania przy ucztach świątecznych! (z ryciną) — Kozieradka pospolita czyli lekarska (z ryciną). — Szkodliwość ściskania się gorsetami itp. (4 ryciny). — Dobry choć stary środek od sapki, nieżytu czyli kataru. — Szczepienie „ochronne“ jako przyczyna powstania Hererów. — Przestrogi i rady. — Kronika i rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Odpowiedzi redakcyi.

Z Bochni donoszą: W parafii tuchowskiej odbyły się rekollekcye pięciodniowe dla młodzieży nie uczęszczającej do szkoły. Ks. Rektor zgromadzenia OO. Redemptorystów kazał po trzy razy dziennie. Młodzież przyrzekła powstrzymywać się od napoi wyskokowych. Należy się spodziewać, że młodzież utwierdzona w dobrem przez ćwiczenia duchowne, będzie pożyteczną dla społeczeństwa i chwałę Bogu przyniesie. Oby rodzice zechcieli poprzeć usiłowania Ks. Dziekana i innych duszpasterzy.

Napad „Obrony Ludu“ na OO. Dominikanów. Jest niesprawiedliwy, jak to oświadczył mi jeden z OO. Dominikanów klasztoru krakowskiego. Niegodnym tygodnika uchodzącego za katolicki jest zarzut, że zakonnicy innej narodowości wiodą życie bezczynne w klasztorach polskich. Ci zakonnicy bowiem nauczyli się języka polskiego, a O. Sadok Werberger i O. Piotr Zaczek nie są Niemcami lecz Morawianami, a jak czynne i pożyteczne dla społeczeństwa polskiego wiodą życie, o tem prawie każdy krakowianin jest przekonany. Zresztą nawet zakonnik innej narodowości może pracować w zakonie polskim, zwłaszcza gdy jest profesorem teologii, której wykłady odbywają się w języku łacińskim.

Rozszerzanie wieści ubliżających klasztorom jest wielce szkodliwe w czasach, gdy nieprzyjaciele kościoła katolickiego z wściekłością uderzają o duchowieństwo.

Czyż nie byłoby pożyteczniej, gdyby „Obrona ludu“ zbadawszy dokładnie sprawę, przedstawiła ją Ojcu św., skoro tak śmiało twierdzi, że Ojciec św. nie wie, co się dzieje w zakonie OO. Dominikanów? Nawet włościanie, którzy z takiem zaufaniem garną się pod opiekę OO. Dominikanów, rozszerzającym cześć Matki Boskiej Różańcowej, nie poczytają za zasługę „Obronie ludu“, że wymierzyła policzek zakonowi Maryi.

A kto naprawi zgorszenie?

Ze stowarzyszeń katolickich.

Święcone w Przyjaźni krakowskiej odbyło się dnia 10-go b. m. przy współudziale około 80 osób. Zaszczycili obecnością swoją: ks. prałat Bukowski, ks. Minkiński, O. Anioł, ze Związku obecni byli Leop. Faden, H. Pachoński, p. Kaz. Lubecki. Wśród skromnej uczty zabierało głos szereg mówców. Ks. prał. Bukowski w dłuższem przemówieniu zawiadomił wszystkich członków, że „Dom robotniczy“ zapisał na rzecz biskupstwa krakowskiego, aby katol. stowarzyszenia pod opieką biskupów mogły jak najlepiej się rozwijać. Uczynił to tem chętniej, że JEm. Książę Kardynał Puzyna gorliwie zajął się sprawą stowarzyszeń katol. i spodziewa się też, że pod łaskawą pieczą Najprzewielebniejszego Pasterza nastąpi tem żywszy rozwój tych stowarzyszeń. Wiadomość tę przyjęto z prawdziwą radością.

Biała. W drugie święto wielkanocne odbyło się wspólne święcone w katolickiem polskiem stowarzyszeniu rękodzielniczem, przyczem odegrano sztukę patryotyczną, a delegat Związku krakowskiego przemówił w sprawie organizacyi katolickich stowarzyszeń. Podczas całej uroczystości przygrywała muzyka własna.

Grzegórzki. W niedzielę dnia 17-go bm. odbędzie się zebranie „Przyjaźni“. Przemówi ks. Mytkowicz na temat: o organizacyi naszych stowarzyszeń. Początek o godz. 4 tej po południu. Uprasza się wszystkich członków „Przyjaźni“ o łaskawe przybycie.

Jaworzno. W niedzielę dnia 10-go b. m. odbyło się w „Przyjaźni“ wspólne święcone. Obecnem było Duchowieństwo miejscowe, p. Smolka, p. Śmitkowski, p. Opałka i Przyjaźniacy. Ogółem było przeszło 150 osób. Poświęcenia dokonał X. Dziekan Skoczyński, przyczem wypowiedział piękną przemowę. Uroczystość urozmaicały deklamacye, spiewy, muzyka. Zabawa trwała do godz. 10 tej wieczór.

Dnia 17-go b. m. w niedzielę odbędzie się wybór Prezesa „Przyjaźni“, którym jest zwykle jeden z miejscowego duchowieństwa.

Wiadomości dyecezalne.

Lwów. Odzn. expozyturę kanoniczną ks. Łukaszkiewicz Julian. — Instyt. na prob. św. Magdaleny we Lwowie ks. Ollender Ludwik ze Stryja, w Skałacie ks. Pankiewicz Andrzej z Czernielowa, w Tłómaczu ks. Machowski Józef. — Przen. ks. Rymarczyk Marcin do Hnilcza ad Horożanka, ks. Szewczyk Pius Z. Br. Mn. do kośc. św. Anny we Lwowie, ks. Grzybała

Kamil Z. B. Mn. do kośc. św. Mikołaja we Lwowie, ks. Barnat Stanisław z Chomiakówki do Brzozdowiec, ks. Pawłowski Antoni z Brzozdowiec do Chomiakówki — Zmarł ks. Rozak Franciszek w Janowie ad Gródek. R. i p.!

Przemyśl. Odzn. i Rokietą i Mantoletą ks dziekan Ruszel Józef w Kobylanach i ks. dziekan Wołodyński Bolesław w Zaleszanach, expozyturą kanoniczną ks. Górnicki Michał, prob w Dubiecku. — Instyt. na prob. w Trzebosi ks. Szpila Józef, w Libuszy ks. Wałęcki Jan, w Jaśliskach ks. Moszkowicz Jan, w Lubli ks. Kulik Stanisław. — Mian. ks. Augustyn Leopold katechetą 5 kl. szkoły w Sokołowie, ks. Pyzik Ignacy expozytem w Nisku, ks. Jakubowski Jan expozytem w Schodnicy. — Przen. ks. Fróg Stanisław z Libuszy do Lutczy, ks. Szarek Paweł z Lutczy do Zaczernia.

Tarnów. Odzn. expozyturą kanoniczną ks. Mączka Franciszek, prob. w Porębie spytkowskiej i ks. Chorążak Antoni, prob. w Żabnie. — Instyt. na prob. w Ociece ks. Piechowicz Józef. — Przen. ks. Święch Walenty z Mikluszowic do Ropczyc, ks. Kania Antoni z Ocieki do Mikluszowic, ks. Bączyński Władysław z Piwnicznej do Barcic i ks. Żurawski Józef z Nowego Rybia do Piwnicznej.

Śląsk austr. Instyt. na prob. w Jaworzniu koło Bielska ks. Adamus Józef. —

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. C. w Siepr. „Prawda" zapłacona do końca czerwca b. r. Pod wskazanymi adresami „Prawdę" wysłaliśmy. Dzięki.

J. K. w Grob. Odpowiedź wysłaliśmy listownie.

J. Szulc. Echo już nie wychodzi. Wychodzi natomiast u OO. Bernardynów w Krakowie Dzwonek III. Zakonu.

Rozwiązanie szarady z numeru 15 „o-racz" nadesłali: M. Greczek, A. Stępień.

Ceny targowe z dnia 12 kwietnia 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·20 do 18·70 kor., pszenica czerwono żółta od 18·— do 18·50 kor., pszenica węgierska od 18·20 do 18·40 kor., żyto krajowe od 13·80 do 14·20 kor., żyto węgierskie od 15·20 do 15·50 kor., jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·30 do 14·10 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·50 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·80 kor., słoma od 4·— do 4·40 kor., koniczyna od 8·— do 8·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60 kor., jaja za kopę od 2·60 do 3·— kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·60 kor.. masło za garniec od 8·— do 9·30 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·40 do 14·40 kor., rzepak zimowy zimowy od 19·40 do 20·50 kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 100·— do 136.— kor., koniczyna nasienna biała od —·— do —·— kor., wyka od 11·— do 12·— kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kalendarz kościelny.

17. **Niedziela 2 po W.**, Rudolfa. — 18. Poniedziałek, Apoloniusza. — 19. Wtorek, Emmy i Jerzego. — 20. Środa, Agnieszki z P. — 21. Czwartek, Anzelma biskupa. — 22. Piątek, Sotera i Kaja. — 23. Sobota, Wojciecha.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.